



ŚWIATŁO

NR 3 (61) - KWARTALNIK AKCJI KATOLICKIEJ PRZY PARAFII
pw. ZNALEZIENIA KRZYŻA ŚWIĘTEGO w BRZOSTKU - WRZESIEŃ 2005

Drodzy Bracia Kapłani

Tegoroczny Dzień Modlitw o świętość Kapłanów będzie połączony z uroczystym diecezjalnym dziękczynieniem za beatyfikację Władysława Findysza, kapłana i Męczennika. Uroczystość tę będziemy przeżywać w Nowym Żmigrodzie, w sobotę, 3 września.



Program

- godz. 14.00 - procesyjne przeniesienie relikwii Bł. Władysława na Rynek i modlitewny hołd młodzieży
- godz. 15.00 Msza św. koncelebrowana pod przewodnictwem Arcybiskupa Stanisława Dziwisza, Metropolity Krakowskiego,
- kazanie wygłosi Arcybiskup Józef Michalik, Metropolita Przemyski
- po kazaniu - odnowienie przyrzeczeń kapłańskich.
- przed błogosławieństwem przemówi Arcybiskup Edward Nowak nasz Rodak
- na zakończenie, procesyjne odprowadzenie relikwii Błogosławionego do świątyni

Wszystkich chorych i cierpiących, którzy nie mogą wziąć udziału w uroczystości w nowym Żmigrodzie, prosimy o duchową łączność i o modlitwę w intencji kapłanów i dobrych powołań do kapłaństwa.

Z serdecznym pozdrowieniem i błogosławieństwem

Biskup Rzeszowski



**Błogosławiony Bronisławie
módl się za nami**

ROLA SZKOŁY W WYCHOWANIU DZIECI I MŁODZIEŻY

Kształcenie osobowości to ważne zadanie szkoły. Broniąc wolności i niezależności osobowości ludzkiej przed przesadami i wymaganiami społecznymi Sokrates został zmuszony do poświęcenia własnego życia. Niekiedy rycerz chrześcijański, wierny krzyżowi Chrystusowemu, musiał akceptować męczeństwo lub nędzę, by bronić swej duszy przeciw królestwu doczesnych mocy. Czasy się wprawdzie zmieniły ale ważne zadanie, misja pozostały. Tą niezwykle ważną powinnością jest wychowanie młodego człowieka. Czym więc ono jest? Wychowanie nie jest tylko narzędziem, które zapewnia człowiekowi egzystencję społeczną i zawodową, ale także wartością niezależną, dzięki której życie staje się bogatsze i bardziej godne przeżycia.

Wychowując, nie tylko uczymy się po to, by się uczyć. Sentencja ta wyraża głęboką prawdę najczęściej, zapoznaną, ale dotyczącą spraw ludzkiego szczęścia. W tej perspektywie uczyć się oznacza zachować i rozwijać ciekawość w stosunku do rzeczywistości, rozszerzając swój horyzont umysłowy i uczuciowy, wzbogacać swoje życie wewnętrzne i rozwijając swe możliwości twórcze.

Wychowanie jest procesem skomplikowanym, wielostronnym, sięgającym do wszystkich sfer życia i działalności dzieci i młodzieży. Każde spotkanie, kontakt z drugim to właśnie wychowanie. Szczególne znaczenie jako jedno z głównych ogniw wychowania ma rodzina. Jest naturalnym środowiskiem każdego dziecka, w którym przebywa ono jeszcze na długo przed pójściem do szkoły i do którego chętnie wraca, nawet po osiągnięciu pełnej dojrzałości psychicznej i społecznej. Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt, iż w całej dotychczasowej historii cywilizacji i kultury nie zdołano stworzyć lepszych warunków wielostronnego rozwoju dzieci i młodzieży niż to jest możliwe w normalnej rodzinie. Nie mniej doniosłą rolę spełnia szkoła. W działalności dydaktyczno - wychowawczej stawia sobie za cel wielostronny rozwój swoich wychowanków, przygotowanie ich do społecznego uczestnictwa, należytego wykonywania w przyszłości pracy zawodowej i aktywnego udziału w życiu kulturalnym. Szkoła stara się stworzyć optymalne warunki właściwego ich rozwoju umysłowego i społecznego. Klasa szkolna jest grupą, w której każdy uczeń ma swoje miejsce, ale niezbędne jest współdziałanie między uczniami i wychowawcami. Częste kontakty, przebywanie ze sobą przez kilka godzin

ułatwiają wzajemne poznanie się i rozumienie.

Klasa składa się z dzieci, młodzieży w tym samym wieku, będących na podobnym poziomie rozwoju fizycznego i psychicznego. Wewnętrzna struktura klasy kształtuje się stopniowo, gdyż powiązania społeczne między uczniami, pozycja i ranga poszczególnych członków grupy, jak również przepisy i normy współżycia rozwijają się w ciągu dłuższego czasu. W wyniku stałych kontaktów koleżeńskich wzrasta więź emocjonalna między uczniami. W obrębie klasy szkolnej wyłaniają się mniejsze grupy uczniów, które mogą przybrać charakter formalny lub nieformalny. Klasa jako grupa formalna pełni funkcje tzw. grupy zadaniowej.

Wpływ grup rówieśniczych na rozwój i wychowanie dzieci i młodzieży jest bardzo duży. Wychowawcze oddziaływanie grup rówieśniczych może być ważne, pozytywne lub negatywne. Niepożądane zjawiska: użycie żargonu i przeklinanie, wagarowanie, złośliwość, lekceważąca postawa wobec zasad i autorytetów, snobizm, skłonność do wynoszenia się ponad członków innych grup i odrzucenie wzorów ustalonych w rodzinie. Ale grupa rówieśnicza rozwija samokontrolę, sumiennność, odwagę, poczucie sprawiedliwości, cierpliwości, lojalności, wierności, oddanie sprawie. Uczy wartości uniwersalnych, ponadczasowych. Prawda to nie tylko gromadzenie wiedzy. Prawda to coraz pełniejsze rozumienie świata, człowieka, procesów istnienia, wartości, sensu życia i jakości. Prawda manifestuje się w spójności intencji naszych zachowań, prezentowanych emocji, głoszonych treści i realizowanie działań. Prawdę przekazujemy całą materią własnego życia. Na gruncie szkolnym objawiamy prawdę jako wartość - po to są stawiane wymagania, sprawiedliwy system oceniania, szanując i respektując prawa własne i swoich wychowanków. Drugą ważną wartością jest wolność:

WOLNOŚĆ - jest związana z dokonywaniem świadomych wyborów, wolnych od zewnętrznych nacisków. To możliwość dokonywania wyboru w zgodzie z prawdą swojego życia, w wierności obranemu celowi życia, w wierności wyznawanym wartościom. Pozwala przeciwstawić się presji, manipulacji, oportunistom. W zamian tworzy przestrzeń stawiania pytań i poszukiwania rzetelnych odpowiedzi. Szkoła stwarza bezpieczne warunki dla postawy twórczej i poszukującej i manifestuje się wolność na każdej lekcji, na każdym zajęciach w szkole.

SZACUNEK - dla siebie i innych

ludzi, dla Boga, szacunku dla świata. Szacunek pozwala na bycie dobrym, na kształtowanie postawy ładu i wewnętrznego pokoju. Pozwala obdarowywać, podejmować trud troski o dobro wspólne. Pozwala na postawę pełną pokory wobec dobroci i mądrości Bożej, wobec głębokiej mądrości ludzi, wobec mądrości świata. Pokora to nie poddaństwo. Szacunek, dobroć, pokora, ład wewnętrzny tworzą niezłamany autorytet. Z wszystkimi wartościami nierozdzielnie wiąże się postawa dojrzałości, czyli postawa odpowiedzialności za to, kim jestem, co robię, jakie tworzę relacje, z innymi, jakie wzorce przekazuję swoim życiem. Współdziałanie z innymi manifestuje się w kreowaniu życia społecznego klasy, kształtowaniu zdrowych relacji wśród uczniów, w promowaniu samorządności w szkole. Tym samym kształtujemy postawę dawania, obdarowywania, czerpania radości i satysfakcji nie z brania, nie z gromadzenia, ale właśnie z ofiarowania innym.

Wychowanie jest zatem wspomaganie wszechstronnego rozwoju dziecka we wszystkich sferach, tj.: rozwoju fizycznym, zmysłowym i intelektualnym.

Rozwój fizyczny - zapewnia sprawność funkcjonowania całego organizmu człowieka. Jest związany z aktywnym spędzaniem czasu. Realizuje się w zajęciach fizycznych i grach ogólnorozwojowych, zajęciach rekreacyjnych turystycznych. W tym nurcie mieści się również kształtowanie postawy dbania o własne zdrowie. Rozwój zmysłowy to rozwój postrzegania i odbioru zewnętrznego rzeczywistości. Następstwem rozwoju postrzegania jest kształcenie się zdolności kojarzenia, zdobywania koncentracji, a na pograniczu tegoż rozwoju kształtowane są możliwości analizy i syntezy odbieranej rzeczywistości.

Rozwój intelektualny. Istotą jest rozwój zdolności, zainteresowań, aktywności intelektualnej, poszerzenie zdolności do analizy i syntezy.

Rozwój emocjonalny osobowy wiąże się z kształtowaniem wrażliwości uczuciowej, odkrywaniem świata uczuć i emocji, poznawaniem siebie, kształtowaniem kontaktów i przeżywaniem swojej tożsamości, rozwojem własnego ego. Jest związany z przeżywaniem i doświadczeniem pomocy w sytuacjach kryzysowych, sytuacjach doznawania zranień i urazów emocjonalnych w relacjach z innymi ludźmi.

Rozwój estetyczny to kształtowanie postaw kulturotwórczych, rozwój kreatywności, zdolności artystycznych, w

szczegółności w zakresie kultury języka, pogłębianie zdolności do przeżywania piękna dzieł twórczych i otaczającego świata.

Rozwój kulturowy związany jest z tożsamością kulturową, regionalną i narodową oraz z kształtowaniem uczucia.

Rozwój społeczny to rozwój możliwości i umiejętności otwartego autentycznego kontaktowania się z innymi. To także kształtowanie umiejętności społecznych, możliwości podejmowania życia z innymi i dla innych, kształtujący kontakty międzyludzkie i motywację dla podejmowania aktywności dla ludzi.

Rozwój wolitywny kształtuje możliwość podejmowania decyzji odpowiedzialność; także umiejętność stawiania wartościowych a realnych celów i podejmowania działań zmierzających do ich osiągnięcia. Tu osiąga się poczucie wartości pracy.

Rozwój moralny - to kształtowanie sfery wartości budowania wrażliwości moralnej, kształtowanie sumienia. Rozwój moralny daje podstawy do gotowości poświęceń dawania innym daru z siebie, ofiarowania trudu i wysiłku.

Rozwój duchowy - to rozwój kontaktu z Bogiem, kształtowanie autentycznej wiary, osiągnięcie wartości, transcendentnych. Tu mieści się również kształtowanie osobistego stosunku do idei.

Świadomość siebie i swojego systemu wartości, świadomość tego kim jestem, jaką postawę życiową reprezentuję, jaki jest mój system wartości pozwala otwarcie ukazywać siebie innym ludziom. Świadomość własnej emocjonalności umożliwia akceptację uczuć innych i pozwala na różnicowanie zachowań i ich wartościowanie.

Te sfery wzajemnie ze sobą powiązane decydują o ostatecznym obrazie człowieka. By nim być naprawdę, umieć przeżyć je godnie i zgodnie z sentencją Prymasa Tysiąclecia Stefana Wyszyńskiego „Życie trzeba przeżyć godnie, bo jest jedno” należy przestrzegać 10 wskazań:

1. Szanuj każdego człowieka, bo Chrystus w nim żyje. Bądź wrażliwy na drugiego człowieka, twojego brata.

2. Myśl dobrze o wszystkim - nie myśl źle o nikim. Staraj się nawet w najgorszym znaleźć coś dobrego.

3. Mów zawsze życzliwie o drugich -

nie mów źle o bliźnich. Napraw krzywdę wyrządzoną słowem.

4. Rozmawiaj z każdym językiem miłości. Nie przeklinaj. Nie rób przykrości. Nie wyciskaj łez. Uspokajaj i okazuj dobroć.

5. Przebaczaj wszystko wszystkim. Nie chowaj w sercu urazy. Zawsze pierwszy wyciągnij rękę do zgody.

6. Działaj zawsze na korzyść bliźniego. Czyń dobrze każdemu, jakbyś pragnął, aby tobie tak czyniono. Nie myśl o tym, co tobie jest kto winien, ale co ty jesteś winien innym

7. Czynn timerz wspólczyz w cierpieniu. Chętnie śpiesz z pociechą, radą, pomocą, sercem.

8. Pracuj rzetelnie, bo z owoców twej pracy będą korzystać inni, jak ty korzystasz z pracy drugich.

9. Włącz się w społeczną pomoc bliźnim. Otwórz się ku ubogim i chorym. Użyczaj ze swego. Staraj się dostrzec potrzebujących wokół siebie.

10. Módl się za wszystkich, nawet za nieprzyjaciół.

PIELGRZYMKĄ DO BUDZOWA

Wyjazd parafian brzosteckich do sanktuarium Matki Boskiej Pocieszenia w Budzowie zorganizowała Pani Zofia Halz. Duchowo przewodziła pielgrzymce Pani Elżbieta Bednarczyk, a szkolnym autokarem kierował Pan Stanisław Piekarczyk.

Pielgrzymka wyruszyła dnia 4 czerwca w czwartek o godz. 12.00 z Rynku w Brzostku. Przyjazd planowany był na godzinę 15.00, jednak z powodu korków na drodze przybyliśmy godzinę później. W czasie podróży odmówiliśmy część Różańca Świętego z rozważaniem św. Ojca Pio, Koronkę do Miłosierdzia Bożego oraz śpiewaliśmy religijne pieśni pielgrzymkowe. Pani Elżbieta Bednarczyk prosiła też uczestników o modlitwę w sprawie jej krewnego, małego Michałka, który uległ wypadkowi i z podejrzeniem uszkodzenia czaszki i kręgosłupa przebywał na oddziale reanimacji w szpitalu.

Pogoda w czasie pielgrzymki była nieszczególna, cały czas padał deszcz i podejście do kościoła w Budzowie było śliskie i należało uważać. Po przybyciu na miejsce pani kierowniczka zbierała intencje modlitewne od pielgrzymów. Ja miałem to już wcześniej przygotowane w kopercie wraz z drobną ofiarą na kościół. Nie umiem powiedzieć dlaczego moje intencje nie zostały odczytane w czasie modlitwy wiernych podczas Mszy Św., ale zachowałem je w swoim sercu, wszak Bóg zna nasze myśli. Intencje moje zawierały, oprócz kwestii osobistych, także

sprawy polskiego narodu i przyszłego parlamentu.

Wspominana wyżej Msza Św. rozpoczęła się o godz. 17.00. Przewodniczył jej ksiądz Stanisław Kotlarczyk z Woli Justowskiej w asyście 4 kapłanów. Na Eucharystii obecni byli liczni pielgrzymi, w tym chór z odległego o 2000 km Saratowa, który pięknie śpiewał. W czasie Liturgii Słowa w pierwszym czytaniu było o wyprowadzeniu wody ze skały przez Mojżesza i psalm: „Zmiłuj się nad nami Panie w łaskawości swojej”, a Ewangelia, wg św. Mateusza, o uznaniu Jezusa Mesjaszem przez św. Piotra. Homilia wygłoszona przez celebransą była poświęcona wspomnieniu o św. Janie Marii Vianneyu, proboszczu z Ars. Potem nastąpiła modlitwa wiernych z dołączonymi intencjami. W czasie uroczystości śpiewano dużo pieśni o Duchu Świętym. Po zakończeniu Mszy św. odbyło się nabożeństwo, podczas którego celebrans wraz z obecnymi w kościele modlił się w wyznaczonych intencjach (w tym także w intencjach przybyłych pielgrzymów). W trakcie modłów był również czas na świadectwa - cztery kobiety mówiły o swoich cudownych uzdrowieniach. Potem nastąpiła adoracja Najświętszego Sakramentu z błogosławieństwem indywidualnym na wzór procesji w Lourdes. Następnie pielgrzymi ucałowali relikwie Św. Siostry Faustyny Kowalskiej. W dalszej kolejności miała miejsce indywidualna modlitwa wstawiennicza - obecni

księża wkładali poszczególnym osobom ręce na głowę modląc się po cichu w ich intencjach. Uroczystości zakończono Apelem Jasnogórkim około 21.00. Do domu wróciliśmy bardzo późno, bo już w piątek o godz. 0.30, zmęczeni, ale uradowani.

W czasie uroczystości zdarzały się wypadki zemdenia u kilku kobiet. Niektórzy pielgrzymi w rozmowie ze mną przypisywali to cudownym zjawiskom. Moim zdaniem do tej sprawy należałoby podchodzić z rezerwą i ostrożnie. Jako lekarz uważam, że to są zjawiska całkiem naturalne i nie związane z żadnym cudem. Omdlenie może wystąpić u osób z niskim ciśnieniem tętniczym lub z tendencją do obniżenia ciśnienia. Takie zdarza się przeważnie u kobiet. Długotrwała podróż w autobusie, przebywanie w zamkniętym pomieszczeniu w kościele, długotrwałe nabożeństwo - wszystkie te czynniki wywołują u osób z niskim ciśnieniem tętniczym nagle niedokrwienie mózgu i utratę przytomności. Pozycja pozioma przywraca ukrwienie mózgu i człowiek odzyskuje przytomność. Nie należy jednak zbyt gwałtownie powracać do pozycji pionowej, lecz czynić to powoli. Przebywałem w różnych sanktuariach Europy: 2 razy w Lourdes, w Fatimie, Medzugorie i tam nie spotykałem się z wypadkami omdleń, bo wszystkie uroczystości religijne odbywały się tam na wolnym powietrzu, a nie w zamkniętych pomieszczeniach.

Tyle moich uwag na ten temat.

Szczepański Aleksander

25-lecie kapłaństwa O. Edwarda Kowalskiego

W imieniu rodziny O. Edwarda pozdrawiam:

Czcigodnych Ojców Redemptorystów, Czcigodnych księży parafialnych i diecezjalnych wg sprawowanych godności i urzędów, Pozdrawiam, wszystkich zebranych na dzisiejszej uroczystości

Ojciec Edwardzie, nasz drogi bracie, przeżywamy dzisiaj Twój piękny Jubileusz i cieszymy się, że możemy, właśnie w roku poświęconym - Eucharystii dziękować Bogu w Trójcy Przenajświętszej i Matce Bożej za ten wspólny dar, jakim jest 25 lat Twego kapłaństwa.

Jak szybko mija czas. Wydaje się, że jeszcze tak niedawno przemierzałeś morza i oceany świata, na których to przyszło Ci pracować. Ale to właśnie tam usłyszałeś głos Pana, jako cichy szept unoszący się nad spokojną tonią bezkresnych wód. Innym razem, głos ten niesiony był na grzbietach potężnych fal i grzywach spienionych morskich bałwanów. Wdzierał się do oficerskiej kajuty i przenikał na kapitański mostek mówiąc: „Edwardzie pójdz za mną. Łowienie ryb pozostaw innym. Zdejmij swój mundur Oficera Wielkiej Żeglugi Morskiej, a przyoblecz się w szatę mojego sługi. Żniwo bowiem moje jest wielkie, a robotników mało i tyle jeszcze serc - czeka na Ewangelię”. I na ten głos Boga odpowiedziałeś: oto jestem, oto jestem Panie.

Używając morskiej terminologii, zacumowałeś w niedalekim Tuchowie. Tam zamustrowałeś się na okręt o nazwie „Zakon Redemptorystów”, płynący pod banderą Św. Alfonsa Liguorji, którego armatorem czyli właścicielem jest sam Bóg.

To tam w Tuchowie pod boki Matki Bożej Tuchowskiej, Pani Tarnowskiej Ziemi, rozpocząłeś studia w seminarium. Po ukończeniu nauki złożyłeś Śluby Zakonne, a dnia 5 czerwca 1980 r. z rąk Śp. Arcybiskupa Jerzego Ablewicza przyjąłeś Świecenia Kapłańskie.

Oto, mam jakby świeżo w pamięci sobotni wieczór, kiedy w przeddzień Twoich prymicji przybyłeś do rodzinnego domu i Twoje przywitanie z Rodzicami i z Rodziną. Łza zakręciła się

w Twoim oku, Tato swoją spracowaną dłonią ukradkiem wycierała twarz, Mama nie kryła łez, obcierała je przepasanym fartuszkiem. Tak, były to łzy radości, ale czy mogło być inaczej? - Oto najstarszy syn został właśnie Kapłanem i od tej pory będzie mógł sprawować Najświętszą Ofiarę na Ołtarzu Pana.

I sprawujesz Tę Ofiarę dzień po dniu od 25-ciu lat.



25 lat Twojej posługi kapłańskiej, to także setki tysięcy przebytych kilometrów na wyznaczone prace.

25 lat to tysiące wygłoszonych nauk i kazań podczas Misji Świętych, Rekolekcji, Peregrynacji, odpustów itp. jako Misjonarz powołany do niesienia Ewangelii szczególnie ludziom prostym i ubogim.

25 lat to wreszcie długie godziny spędzone w konfesjonałach, aby tam w imieniu Jezusa Chrystusa udzielać rozgrzeszenia i wskazywać właściwą drogę tym wszystkim, którym niejednokrotnie poplątały się ścieżki życia.

25 lat w twardych regułach życia zakonnego, życia w prostocie, skromności, ubóstwie i całkowitym posłuszeństwie.

25 lat to też okresy urlopu. Ile razy byłeś, aby wypocząć w Górach, czy na Mazurach, bądź w innych uroczych zakątkach kraju?

Ty zawsze przyjeżdżałeś do domu, aby w gorącym okresie żniw pomagać w gospodarstwie rodzinnym, wykonując różnorakie prace i cieszyć się każdą chwilą spędzoną z nami. W wolniejszych chwilach pęczniały Twoje brudnopisy od magicznych znaków- kresk i kropek, którymi notowałeś wartościowe myśli, aby w odpowiednim czasie powstały z nich nowe serie kazań.

A Twoje marzenia? O, gdyby tak można było być bliżej rodziny, chociażby w Łomnicy czy Krakowie. Przełożeni mają jednak wobec Ciebie inne plany kierując Cię do pracy w odległe rejony kraju jak Bardo Śląskie, Szczecinek, Braniewo czy ostatnio Szczecin.

Mimo tak rozległych prac - od samego początku Byłeś zainteresowany również budową tej Świątyni w Bukowej i mówiąc obrazowo postarałeś się, aby dołożyć chociaż parę cegieł do jej powstania. Pamiętamy, jak podczas poświęcenia tej Kaplicy wypowiedziałeś słowa: Modlić się będę i raz w roku odprawię Mszę Świętą w intencji żywych i zmarłych ofiarodawców i budowniczych tegoż Kościoła - dokąd żyć będę.

Ufundowałeś i wprowadziłeś Obraz Matki Bożej Nieustającej Pomocy, założyłeś Nowennę Nieustanną przed tymże obrazem, którą dalej kontynuują czcigodni księża parafialni. Nie było bowiem dla Ciebie do pomyślenia, aby w Kościele, gdzie zamieszkał Boży Syn miało zabraknąć Jego Ukochanej Matki.

Jeżeli przyszło mi dzisiaj wypowiedzieć publicznie te kilka zdań wyrwanych niejako z Twojego życiorysu, to pragnę także w swoim imieniu, w imieniu braci : Wiesława, Aleksandra, Jana i naszych rodzin wyrazić Ci słowa wdzięczności i podziękowania za Twoją dotychczasową pracę, za modlitwy w naszych intencjach, za to, że zawsze byłeś z nami, w chwilach radosnych, ale także w chwilach smutnych i trudnych.

Bóg zapłać.

Zyczymy Ci wiele radości i zdrowia w dalszej pracy na niwie Pana, Błogosławieństwa Bożego na każdy dzień życia, aby dobry Bóg pozwolił Ci służyć wiele następnych lat. Szczęść Boże.

ofiarach na budowę kościoła w Bukowej. Chciałbym przy tej okazji przypomnieć, że za tych ofiarodawców sprawuję raz w roku Mszę Św. do końca mojego życia (od poświęcenia kościoła w Bukowej).

Cieszę się, że ze mną sprawuje Mszę Św. Ks. Józef pracujący w tej Parafii, któ-

dla nas, ludzi.

Ja gdy o tym myślę, to patrzę na widok mamy z dzieckiem małym. Mama pozwala dziecku na pewne inicjatywy - np. kąpiel w rzece, grę w piłkę, wybór zabawek, drobniejsze prace w domu, naukę. Jednak to wszystko dzieje się pod kontrolą mamy. Ona ma swoje plany wobec dziecka. Zatem dzieje się wola mamy (pragnienie, życzenie) ale i na pewnych odcinkach dzieje się wola dziecka. W późniejszych etapach życia dzieje się coraz więcej woli dziecka - nie zawsze zgodnej z wolą mamy.

W 1997 roku moi koledzy świętowali w Szczecinie 30-lecie pracy na morzu przez ok. 10 lat na stanowiskach oficerskich, a potem jako kapitanowie żegluga wielkiej dalekomorskich supertrawlerów czy trawlerów - przetwórci.

Niektórzy z moich kolegów już nie żyją. Czy ja jestem lepszy? Nie czuję się lepszy ani o centymetr. Wiem jednak to wyraźnie, że Bóg zlecił mi kawał pracy apostołskiej do wykonania. I wiem to, że Bóg wspomaga mnie wyraźnie w moim życiu i w mojej pracy. Dał mi to już nieraz wyraźnie odczuć, dając mi np. zasmakować swojej obecności i granicy życia (tego naszego).

Filozofowie niektórzy mówią o tym obrazowo, że jak matka trzyma na rękach dziecko stojąc nad przepaścią, tak Bóg podtrzymuje w tym życiu każdego z nas. Z tym, że filozoficzne wywody, a przeżycie czegoś takiego, to dwie różne rzeczy. To coś tak, jak słyszeć o wyzdrowieniu a samemu wyzdrowieć.

Ks. Biskup Jerzy Ablewicz powiedział nam kiedyś w Tuchowie, że każdy kapłan jest żywym dowodem na istnienie Boga. Ja dopowiem dziś, że jest i świadkiem Boga”.



FRAGMENTY PRZEMÓWIEN O. EDWARDA KOWALSKIEGO

Brzostek (Msza Św. o godz. 8:30)

„W tym roku przypada 25 - lecie mojej pracy kapłańsko - misyjnej w Zgromadzeniu Najświętszego Odkupiciela (Congregatio Sanctissimi Redemptoris - Zgromadzenie Najświętszego Odkupiciela - w spolszczeniu - Redemptoryści).

Z tej okazji sprawuję tutaj w Brzostku i w Bukowej Msze Święte z intencjami dziękczynnymi.

Dziękuję Tobie Boże w Trójcy Jedyny, za Twoją Łaskę w przeróżnych postaciach, która mnie dosięgła na przestrzeni mojego życia. Tym samym wyrażam wdzięczność Mastce Najświętszej, Św. Józefowi, mojemu Aniołowi Stróżowi, moim Św. Patronom i Wszystkim Świętym, których Ty Boże postawiłeś blisko mnie, żeby mnie wspomagali na swój sposób.

Dziękuję Tobie Boże za ludzi dobrych i szlachetnych, którzy mnie wspomagali na przeróżne sposoby, dla których były ważne wielkie sprawy Zbawienia. Błogosław im Boże!

Od najmłodszych lat chodziłem do tego kościoła na Msze Święte, misje, rekolekcje, na katechezę. Tutaj byłem do pierwszej Komunii Świętej, tutaj do Bierzmowania (na zewnątrz kościoła), tutaj była moja Msza Św. Prymicyjna, tutaj przychodzili moi rodzice, krewni, przyjaciele, znajomi, tutaj jest wielu ludzi bardzo szlachetnych i życzliwych, którzy swoją dobroć wyrażali między innymi w

ry także obchodzi 25 - lecie pracy kapłańskiej. My zakonnicy i księża diecezjalni robimy to samo w sprawach Zbawienia, tylko jakby innymi motykami. (inne modele pracy na roli serc ludzkich)”.
Bukowa (Msza Św. o godz. 11:30)

„Z Woli Bożej jestem tym kim jestem”

powie Św. Paweł Apostoł.

Temat Woli Bożej jest nie do rozpracowania. Na ile w każdym zdarzeniu jest Woli Bożej, a na ile woli człowieka?. Tego jeszcze nikt jak dotąd nie wyjaśnił. I chyba nie wyjaśni, bo to jest za trudne



100-lecie urodzin świętej Faustyny



Najważniejsze daty w drodze do świętości.

25 VIII 1905 - Urodziła się we wsi Głogowiec (dawne woj. konińskie).

27 VIII 1905 - Chrzest w parafii Św. Kazimierza w Świnkach Warckich (diec. włocławska).

1912 - Pierwszy raz słyszy w duszy głos wzywający ją do życia doskonalszego.

1914 - Pierwsza Komunia św.

IX 1917 - Początek nauki w szkole podstawowej.

1921 - Podejmuje pracę u znajomych rodziny - Bryszewskich w Aleksandrowie Łódzkim.

1922 - Wraca do domu rodzinnego i dzieli się z rodzicami swoim zamiarem wstąpienia do klasztoru - sprzeciw rodziców.

Jesień 1922 - Wyjazd do pracy w Łodzi. M.in. przez rok pracuje w sklepie Marcjanny Sadowskiej przy ul. Abramowskiego 29 (2 II 1923-1 VII 1924).

VII 1924 - Wyjazd do Warszawy z zamiarem wstąpienia do klasztoru. Zgłasza się do domu zakonnego przy ul. Żytniej 3/9. Przełożona Zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia obiecuje jej przyjęcie do klasztoru, ale przedtem poleca Helenie podjąć pracę, przygotować skromną wyprawę.

I VIII 1925 - Po rocznej pracy jako pomoc domowa - ponownie zgłasza się do przełożonej klasztoru przy ul. Żytniej, zostaje ostatecznie przyjęta i rozpoczyna postulat (próba zakonna).

23 I 1926 - Wyjazd do domu nowicjackiego w Krakowie.

30 IV 1926 - Oblóczyny; otrzymuje habit i imię zakonne - siostra Maria Faustyna.

III-IV 1927 - Siostrę Faustynę zaczynają ogarniać ciemności duchowe; trwać będą półtora roku.

16 IV 1928 - W Wielki Piątek zbołała nowicjuskę ogarnia żar miłości Bożej. Zapomina o przebytych cierpieniach, jaśniej poznaje, jak wiele cierpień dla niej Chrystus.

30 IV 1928 - Po skończeniu nowicjatu i ośmiiodniowych rekolekcjach składa pierwsze śluby zakonne (czasowe).

6-10 X 1928 - W Zgromadzeniu MBM odbywa się kapituła generalna. Na przełożoną generalną wybrana została matka Michaela Moraczewska, która będzie przez całe życie s. Faustyny jej przełożoną. W chwilach trudnych będzie jej pomocą i pociechą.

31 X 1928 - Wyjazd do domu zakonnego w Warszawie przy ul. Żytniej, z przeznaczeniem do pracy w kuchni.

21 II-11 VI 1929 - Czasowy pobyt w Wilnie (zastępuje siostrę odbywającą trzecią probację).

VI 1929 - Zostaje przydzielona do pracy w nowo powstającym domu Zgromadzenia przy ul. Hetmańskiej w Warszawie.

7 VII 1929 - Na krótki czas wysłana do Kiekrza koło Poznania (zastępuje w kuchni chorą siostrę).

X 1929 - Jest w warszawskim domu Zgromadzenia przy ul. Żytniej.

V-VI 1930 - Przyjeżdża do domu Zgromadzenia w Płocku. Pracuje kolejno w piekarni, kuchni i sklepie piekarniczym.

22 II 1931 - Widzenie Pana Jezusa, który każe jej malować obraz według wzoru, jaki ogląda.

XI 1932 - Przyjazd do Warszawy na trzecią probację (pięciomiesięczną), jaką siostry Zgromadzenia MBM odbywają przed złożeniem ślubów wieczystych. W tym samym miesiącu rekolekcje w Walendowie przed rozpoczęciem probacji.

18 IV 1933 - Wyjazd do Krakowa na ośmiiodniowe rekolekcje przed ślubami wieczystymi.

1 V 1933 - Składa zakonne śluby wieczyste (uroczystości przewodniczył bp Stanisław Rospond).

25 V 1933 - Wyjazd do Wilna.

2 I 1934 - Pierwszy raz udaje się do malarza E. Kazimirowskiego, który ma malować obraz Miłosierdzia Bożego.

29 III 1934 - Ofiaruje się za grzeszników, a szczególnie za te dusze, które straciły ufność w miłosierdzie Boże.

VI 1934 - Ukończony został obraz Miłosierdzia Bożego. Siostra Faustyna płacze, że Pan Jezus nie jest tak piękny, jak Go widziała.

12 VIII 1934 - Silne zasłabnięcie s. Faustyny. Ks. Michał Sopoćko udzielił jej sakramentu chorych.

13 VII 1934 - Poprawa zdrowia.

26 VII 1934 - Idąc z dziewczętami z ogrodu na kolację (10 min. przed godziną 18), Siostra Faustyna ujrzała Pana Jezusa przed kaplicą w Wilnie w takiej postaci, jak Go widziała w Płocku, tj. z promieniami-bładym i czerwonym. Promienie ogarniały kaplicę zgromadzenia, infirmerię wychowanek, a następnie rozeszły się na cały świat.

15 II 1935 - Wiadomość o ciężkiej chorobie matki i wyjazd do domu rodzinnego w Głogowcu. W drodze powrotnej do Wilna zatrzymała się w Warszawie, by zobaczyć się z matką generalną - Michaelą Moraczewską, i dawną mistrzynią - s. Marią Józefą Brzozą.

19 X 1935 - Wyjazd na ośmiiodniowe rekolekcje do Krakowa.

8 I 1936 - Udaje się do księdza Romualda

Jałbrzykowskiego, metropolity wileńskiego, i oznajmia mu, że Pan Jezus żąda założenia nowego zgromadzenia.

19 III 1936 - Opuszcza Wilno i przyjeżdża do Warszawy.

25 III 1936 - Jest przeniesiona do domu zgromadzenia w Walendowie.

VI 1936 - Zostaje przeniesiona do domu w miejscowości Derdy (2 km od Walendowa).

11 V 1936 - Wyjazd z Derb do Krakowa na stały pobyt.

14 X 1936 - Spotkanie z ks. Arcybiskupem Jałbrzykowskim, który - będąc przejazdem w Krakowie - odwiedził dom zgromadzenia.

19 X 1936 - Badania lekarskie w zakładzie leczniczym na Prądniku (dziś szpital im. Jana Pawła II).

9 XII - 27 III 1937 - Leczenie w szpitalu na Prądniku.

29 VII-10 VIII 1937 - Pobyt w Rabce.

21 VI 1938 - Pogorszenie stanu i ponowne skierowanie do szpitala na Prądniku.

VI 1938 - Ostatni list Siostry Faustyny do przełożonej generalnej, w którym przeprasza za wszystkie uchybienia całego życia i kończy słowami: „Do zobaczenia w niebie”.

25 VIII 1938 - Przyjmuje sakrament chorych.

2 IX 1938 - Ks. Sopoćko podczas odwiedzin w szpitalu zobaczył ją w ekstazie.

17 IX 1938 - Powrót ze szpitala do klasztoru.

5 X 1938 - O godzinie 22.45 Siostra Maria Faustyna Kowalska, po długich cierpieniach znoszonych z wielką cierpliwością, odeszła do Pana po nagrodę.

7 X 1938 - Ciało jej zostało pochowane na cmentarzu zakonnym, położonym w ogrodzie Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia w Krakowie-Łagiewnikach, we wspólnym grobowcu, kaplicy Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia w Krakowie-Łagiewnikach.

Wspomnienie liturgiczne św. Faustyny Kowalskiej, dziewicy obchodzimy 5 października.

AKT ZAWIERZENIA ŚWIATA BOŻEMU MIŁOSIĘRDIU

Boże, Ojczy miłosierny, który objawiłeś swoją miłość w Twoim Synu Jezusie Chrystusie, i wylałeś ją na nas w Duchu Świętym, Poczieszycielu, Tobie zawierzamy dziś losy świata i każdego człowieka.

Pochyl się nad nami grzesznymi, ulecz naszą słabość, przezwycięż wszelkie zło, pozwól wszystkim mieszkańcom ziemi doświadczyć Twojego miłosierdzia, aby w Tobie, trójjedyny Boże, zawsze odnajdywali źródło nadziei. Ojczy przedwieczny, dla bolesnej męki i zmartwychwstania Twojego Syna, miej miłosierdzie dla nas i całego świata!

Amen.

Jan Paweł II, Kraków-Łagiewniki,
17.08.2002

Moje wrażenia z filmu „Karol - człowiek, który został papieżem”

W dniu 22 czerwca o godz. 18:00 parafianie brzosteccy obejrżeli w rzeszowskim kinie „Helios” film poświęcony Janowi Pawłowi II - wielkiemu papieżowi. Ponieważ jestem młodszy od Sp. Jana Pawła II tylko o osiem miesięcy, ożyły w mojej pamięci pokazane w filmie fakty z II wojny światowej i okresu powojennego, kiedy PRL-owska władza pod naciskiem ZSRR prowadziła walkę z Kościołem. Akcja filmu toczy się w okresie: od przypomnienia agresji hitlerowskich Niemiec na Polskę 1 września 1939 r. sceną bombardowania Krakowa, a kończy przedstawieniem wyboru Karola Wojtyły na papieża 16 października 1978r.

We wrześniu 1939 r. ludzie masowo uciekali na wschód przed Niemcami sądząc, że na pewnym etapie front zostanie zatrzymany. Ale tak się nie stało, bo w niedzielę 17 września wojska sowieckie przekroczyły wschodnią granicę Polski. Na mocy paktu Ribentrop-Mołotow podzielono kraj na dwie części z granicą na linii Curzona wzdłuż Bugu. Pozwolę sobie wymienić miejsca bitew stoczonych z Niemcami w kampanii wrześniowej: bohaterska obrona Westerplatte pod dowództwem majora Henryka Sucharskiego, obrona Helu, Poczty Gdańskiej, obrona Okeswina przez pułkownika Dąbka, największa bitwa nad Bzurą pod wodzą zjednoczonych sił generała Kutrzeby i Bortnowskiego, bitwa pod Mokrą koło Częstochowy, potyczka pod Jordanowem X Brygady Kawalerii Pancerniej generała Maczka, obrona wieży spadochronowej przez bohaterskich polskich harcerzy, obrona Warszawy pod duchowym przywództwem prezydenta Stefana Starzyńskiego, obrona Modlina, oraz Podlasia - gdzie kobieta Maria Kostrzewa prowadzi wojsko polskie do ataku na bagnety na pozycje wroga nacierającego z Prus wschodnich (czytaj Jerzy Putrament „Wrzesień”), bitwa pod Janowem Lubelskim i ostatnia bitwa stoczona pod Kockiem 2-5 października 1939 r. przez SGO „Polesie” pod dowództwem gen. Franciszka Kleberga.

Na wschód uciekał także młody Karol Wojtyła wraz ze swym ojcem, lecz wkrótce powracają do Krakowa. Przypominam sobie, że też uciekałem z wojskiem, ubrany w mundur przysposobienia wojskowego. Dzieje tej jednostki wojskowej opisuje nasz pisarz Jan Józef Szczepański w powieści „Dni kłęski”. Nie był to mój krewny, ale czytając tę książkę natrafiłem na wspólne epizody. W miejscowości Dzwolna przed Frampolem przeżyłem zmasowany atak sztukasów niemieckich i jakoś cudem uniknąłem śmierci. Podobny atak przeżyła moja siostra Maria z mężem

Władysławem Fryderykiem i córkami Ireną i Heleną pod Motyczem w województwie lubelskim, zaś brat Stanisław pod Wolbromiem. Spotkaliśmy się potem razem u siostry Władysławy Rosiek w Datczyni koło Szczepieszyna, a po zakończeniu kampanii wrześniowej wróciliśmy do Wieliczki.

W dalszym ciągu filmu przedstawiono postać Generalnego Gubernatora Hansa Franka, który obrał sobie siedzibę na Wawelu. Z jego inicjatywy aresztowano profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego, podstępnie zwabionych 6 listopada 1939 r. i później wywiezionych do obozu Sachsenhausen. Bohaterski profesor Wójcik przeciwstawia się gubernatorowi, za to zostaje rozstrzelany. Kolejne sceny filmu ukazują Karola opiekującego się chorym ojcem, pracującego jednocześnie w kamieniołomie, aby zarabiać na utrzymanie (tu moim zdaniem, reżyser się pomylił, bo Karol nie pracował w kamieniołomie lecz w SOLVAJU koło Łagiewnik). Tam styka się z jednym z pracowników, który po wojnie w czerwcu 1956 r. bierze udział w strajku robotników z Zakładów Cegielskiego w Poznaniu. Tam w czasie demonstracji ginie syn jego narzeczonej, wdowy Marty (faktycznie zginął jeden chłopiec o nazwisku Strzałkowski).

W czasie okupacji Wojtyła bierze udział w tajnych kompletach, angażuje się w teatrze rapsodycznym im. Kotłarczyka zorganizowanym przez polskiego aktora Juliusza Osterwę. Podczas prób teatralnych nakrywa ich gestapo, lecz uczestnicy udają przyjęcie weselne i Niemcy odchodzą. Karol zapowiada się na dobrego aktora, jednak pod wpływem znajomego krawca Jana Tyranowskiego, który podsuwa mu lekturę Św. Jana od Krzyża, postanawia zmienić swoje życie i wstępuje do tajnego Seminarium Duchownego prowadzonego wówczas przez Metropolite Krakowskiego Arcybiskupa Adama Stefana Sapiechę.

Wracając do postaci gubernatora Hansa Franka, reżyser przedstawia scenę jak ten dyskutuje z księdzem kustoszem Katedry Wawelskiej i zaprasza go na obiad. Podczas którego, pod wpływem tegoż księdza, jeden z oficerów z otoczenia gubernatora odmawia mu posłuszeństwa wytykając zbrodnicze postępowanie wobec Polaków, za co zostaje wraz z kustoszem natychmiast rozstrzelany. Osobiście nie pamiętam, by taki fakt miał miejsce, jest to raczej wymysł reżysera filmu. De facto był jednak podobny przypadek w naszych stronach na Podlesiu k/Pilzna. Stacjonowała tam jednostka niemiecka zajmująca się pacyfikacją ludności cywilnej i zwalczaniem partyzantów. Do tej jednostki został wcielony młody Austriak Otto Schimek

pochodzący z katolickiej rodziny, który odmówił strzelania do Polaków, za co został z polecenia Hitlera rozstrzelany. Grób jego do tej pory jest otoczony czcią mieszkańców i znajduje się na cmentarzu w Machowej k/Pilzna.

W wymowny sposób reżyser filmu przedstawił tragedię ludności żydowskiej w getcie warszawskim i wywózkę ich do obozu w Oświęcimiu.

Kolejne ujęcia w filmie dotyczyły Hansa Franka, który w przededniu ataku wojsk marszałka ZSRR Iwana Koniewa, opuszcza Wawel i ucieka do Niemiec. Tam zostaje aresztowany i w procesie norymberskim skazany na karę śmierci przez powieszenie wraz z innymi zbrodniarzami. Reżyser daje tylko o tym fackie wzmiankę w gazecie, nie podając, że Frank przed egzekucją nawrócił się, wyznał swoje winy i przeszedł na wiarę katolicką. Wysadzenie mostu dębnickiego kończy hitlerowską okupację wg reżysera filmu. Faktycznie to Niemcy przed swoim ustąpieniem zebrali grupę ludzi z Dębnik i tam ich rozstrzelali. Uratował się tylko jeden człowiek nazwiskiem Jajuga Jan, który otrzymał tylko draśnięcie skóry głowy i to on był świadkiem tego wydarzenia.

Następują teraz czasy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Rząd jej podejmuje walkę z Kościołem, gdyż na mocy układu jałtańskiego Polska dostała się pod wpływ sowieckie. Prymas Polski Kardynał Stefan Wyszyński zostaje aresztowany w dniu 5.IX. 1953 r. i deportowany do różnorodnych miejscowości, a w końcu do Komańczy k/Sanoka.

Karol Wojtyła zostaje wyświęcony w 1946 r. na kapłana i podejmuje pracę w parafiach w: Niegowici, potem w św. Floriana na Placu Matejki w Krakowie. Po śmierci biskupa Baziaka Papież Pius XII mianuje go Metropolitą Krakowskim, ponadto kardynał Stefan Wyszyński zaleca mu objęcie katedry etyki na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Biskup Karol Wojtyła organizuje liczne spotkania młodzieży w górach i na spływach kajakowych. Ważnym elementem jego nauczania jest to, że nie należy przemocą przeciwstawiać się przemocy, bo każda przemoc rodzi przemoc, a tylko Boża miłość i przebaczenie wprowadza pokój między narodami. Świadczy o tym znany list biskupów polskich do biskupów niemieckich: Przebaczymy i prosimy o przebaczenie. W październiku 1956 r. rząd obejmuje wracający z Moskwy Władysław Gomułka i zapowiada reformy. Posyła do Komańczy Zenona Kliszkę, polecając mu uwolnienie prymasa Stefana Wyszyńskiego, który

Dokończenie na stronie 8

Dokończenie ze strony 7

powraca na swoją placówkę przy ul. Miodowej w Warszawie. Zenon Kliszko, jako kierownik IV departamentu zajmującego się sprawami Kościoła, posyła swego szpicla studenta architektury, aby szpiegował Karola. Ten szpicel nie znajduje jednak żadnych dowodów na to, aby Wojtyła sprzeciwiał się władzy ludowej. Odmawia współpracy i dostaje się do więzienia. Po wyjściu na wolność, pod wpływem nauk Karola Wojtyły, nawraca się i bierze ślub kościelny ze swoją koleżanką ze studiów.

Dzielnica Nowa Huta nie ma swojego kościoła, bo władza ludowa nie pozwala na jego budowę. Wówczas mieszkańcy Nowej Huty pomimo ataków ZOMO wstawiają duży krzyż, na miejscu którego ma powstać nowy kościół istniejący do tej pory. A Metropolita Krakowski wygłasza kazanie i przynosi kamień węgielny z grobu św. Piotra Apostoła w Rzymie.

Zaznaczam, że jako lekarz brałem udział w sympozjach naukowych w latach 1965 - 1967, które organizował Metropolita Karol Wojtyła. Poświęcone one były obronie życia poczętego. Na tych spotkaniach poznałem śp. Prof. Włodzimierza Fiałkowskiego z Łodzi. Na jednym ze sympozjów zostałem wyznaczony do czytania lekcji podczas Mszy Świętej odprawianej przez Metropolite, za co otrzymałem od niego osobiste podziękowania.

Wracając do treści filmu, reżyser przedstawia jeszcze pewien fakt, a mianowicie jedna z uczestniczek zespołu teatru rapsodycznego Kolarczyka przedostaje się nielegalnie do USA. Tam bierze ślub ze swoim kolegą, który również potajemnie wyemigrował. Małżeństwu rodzi się syn, ale lekarz kliniki pokazuje zdjęcie RTG mężowi i informuje go, że żona ma raka płuc i wkrótce umrze. Zrozpaczony ojciec dziecka pisze list do Karola Wojtyły. Dzięki modlitwie Kardynała sprawa nowotworu ustępuje.

Szczęśliwi małżonkowie wraz z synkiem wracają do kraju witani przez Wojtyłę. Film kończy się tym, jak po krótkim pontyfikacie Jana Pawła I Kolegium Kardynalskie wybiera na Stolicę Apostolską papieża Polaka, który obiera sobie imię Jana Pawła II.

W związku z wybuchem II wojny światowej w oglądanym filmie, muszę podzielić się jeszcze taką wiadomością. W jednym z objawień fatimskich Matka Boska przepowiedziała jej wybuch, a miał ją poprzedzić pewien znak na niebie. Gdy miałem szesnaście lat w nocy z dnia 24/25 stycznia 1938 r. obudziłem się i spojrzałem na niebo, i zobaczyłem ten znak osobiście. Niebo było całe krwistoczerwone, zjawisko to trwało kilka godzin i było widoczne w całej Europie, a nawet w Turcji. Uczeni komentowali to jako zjawisko zorzy polarnej.

Aleksander Szczepański

DOŻYŃKI W POLSCE

Według utrwalonej w XIX wieku tradycji dożynki to było wielkie święto gospodarskie, połączone z poczęstunkiem i zabawą, którą urządzali po zakończeniu żniw właściciele majątków ziemskich dla czeladzi i najętych kośników. Zwykle to święto odbywało się końcem sierpnia lub na początku września. Współczesne badania historyczne wykluczają pogańskie pochodzenie uroczystości dożynkowych i uznaje się, że tradycja tych świąt sięga nie wcześniej niż XVI wieku i była związana z dworem i gospodarką folwarczną. Dożynki obchodzone były na obszarze całej Polski miały wiele lokalnych odmian. Jednak zawsze można było wyodrębnić w ich przebiegu trzy najważniejsze etapy: I - obrzędowe ścięcie ostatnich kłosów; II - wicie wieńca żniwnego zwanego plonem i pochód z wieńcem do dworu lub chaty; III - uczta i zabawa. W całej Polsce szczególne znaczenie przypisywano ostatniej kępcie nie zżętego zboża, które przez jakiś czas pozostawiano na polu. Powszechnie wierzono, że w tych ostatnich kłosach ukryte są niezwykle tajemne siły decydujące o ciągłości vegetacji roślin i obfitych plonach w następnym roku. Ostatnie kłosy ścinał z namaszczeniem sam gospodarz albo najlepszy kośnik. We wszystkich regionach Polski te ostatnie kłosy wkładano do wieńca żniwnego. Wicie wieńca należało zawsze do żniwiarek szczególnie najlepszych, najbardziej pracowitych. W niektórych rejonach, przykładowo w okolicach Przemysła, wicie wieńca poprzedzała ceremonia składania sierpów w polu, rzędem, jeden za drugim i okrywania ich snopkami zboża - był to znak więzi ludzi i narzędzi pracy i wydajną plony ziemią. Gdy wieńiec żniwny był gotowy,

formował się orszak - na początku stawali z wieńcem najlepsi żniwiarze i żniwiarki, niesiono także chleb upieczony z nowej mąki. Za nimi szli pozostali odświętnie ubrani żeńcy z kosami i sierpami przystrojonymi bukietami kwiatów polnych i ogrodowych oraz kolorowymi chusteczkami. Niesiono również w powiązanych fartuchach jabłka i orzechy. Najpierw orszak udawał się do kościoła, gdzie święcono wieńiec, a następnie do dworu. Idąc śpiewano pieśni dożynkowe w których komplementowano gospodarzy, dziedziców, ekonomów, oficjalistów dworskich. Śpiewano też o trudzie żniwiarskim i należyj za niego nagrodzie, czyli spodziewanym poczęstunku i zabawie, i o radości z zakończonej sumiennie wykonanej pracy. Przybyły orszak witał przed bramą dworską dziedzic wraz z małżonką, rezydentami i służbą. Najlepsza żniwiarka wręczała dziedzicowi wieńiec, on dziękował jej dając srebrną monetę i wszystkim żeńcom nagradzając ich drobnym pieniądzem. Następnie osobiście wnosił wieńiec i ofiarowane mu płody ziemi, i stawał na stole na honorowym miejscu. Potem zapraszał wszystkich obecnych na biesiadę do stołów przygotowanych na dziedzińcu. Po poczęstunku odbywały się tańce, do pierwszego dziedzic zapraszał najlepszą żniwiarkę, zaś najlepszy kośnik tańczył z dziedziczką. Podczas zabawy urządzano też różne gry i popisy zręcznościowe. Na początku XX wieku oprócz dożynek dworskich odbywały się także dożynki chłopskie, które urządzali bogaci gospodarze dla domowników, parobków i robotników najętych na czas żniw. Były one znacznie skromniejsze od dożynek dworskich, ale przebiegały podobnie. W niektórych regionach Polski w okresie międzywojennym urządzano dożynki wiejskie - składkowe (np. Ziemia

Sądecka). Uroczystość rozpoczynała się zawsze od poświęcenia w kościele wieńca zbiorowego od rolników z całej wsi i była przede wszystkim dziękczynieniem składanym Bogu za szczęśliwie zebrane plony. Wieńiec pozostawał później w domu wybieranego co roku gospodarza dożynek, który z pomocą sąsiadów wyprawiał w swym domu ucztę i zabawę. W okresie międzywojennym zaczęto także urządzać dożynki parafialne, gminne i powiatowe pod patronatem Kościoła, organizacji wiejskich i samorządowych. Natomiast dla Stronnictwa Ludowego dożynki były manifestacją ruchu ludowego. Zachowano w tym czasie wiele elementów tradycyjnych, z tym że gospodarzami dożynek byli najczęściej proboszczowie, sołtysi, wójtowie i starostowie.

Po II wojnie światowej władze komunistyczne nadały dożyńkom charakter ogólnopolskiego święta plonów. Zachowano w nich pewne elementy tradycyjne np. pochód z wieńcem żniwnym, ale zwalczano akcenty religijne. Natomiast kładziono nacisk na sprawy polityczne, aby święto rolników stało się poparciem dla władz partyjno - państwowych.

Po 1989 roku rolnicy ponownie nadali swemu świętu liczne akcenty religijne. Dożynki stały się wyrazem kultu maryjnego, szczególnie żywego w środowisku wiejskim. Reaktywowane zostały dożynki parafialne i obyczaj pielgrzymek chłopskich po zakończonych żniwach do sanktuariów Matki Boskiej w całym kraju. Główne dożynkowe uroczystości religijne odbywają się na Jasnej Górze, gdzie w intencji wszystkich rolników celebryje Mszę Św. prymas Polski.

Oprac. na podst.: B. Ogrodowska Zwyczaże, obrzędy i tradycje w Polsce

ROK EUCHARYSTII

„Rozdarty obraz naszego świata, który wszedł w nowe tysiąclecie z widmem terroryzmu i tragedii wojny, bardziej niż kiedykolwiek wzywa chrześcijan, by przeżywali Eucharystię jako wielką szkołę pokoju, gdzie formują się mężczyźni i kobiety, którzy na różnych szczeblach zaangażowania w życie społeczne, kulturalne, polityczne działają na rzecz rozwijania dialogu i komunii.”

*Jan Paweł II
(z listu Rok Eucharystii)*

Warunki poprawnego uczestniczenia we Mszy świętej cd.

Postawy i gesty liturgiczne

Uczestnik liturgii Eucharystycznej rozmawia ze swoim Ojcem w niebie za pomocą rozmaitych gestów oraz przyjmując różne postawy liturgiczne

Mówiąc o gestach liturgicznych mamy na uwadze znaki i symbole związane z ludzkim ciałem, przy pomocy których wyrażamy pewne duchowe rzeczywistości. Zaliczamy do nich postawy ciała oraz pewne czynności związane ze słowem, bo podkreślające i uwydatniające jego treść albo z przedmiotami np. szatami liturgicznymi. Gesty i postawy liturgiczne traktować powinniśmy jako element zbawczego dialogu między Bogiem a człowiekiem.

Z postaw ciała przyjmowanych w czasie sprawowania liturgii Eucharystycznej, wyróżniamy trzy: stanie, klęczenie i siedzenie. Te wszystkie trzy postawy są naturalnymi postawami ciała ludzkiego, a stają się postawami liturgicznymi dopiero wtedy, kiedy przyjmujemy je ze względu na Boga i nadajemy im odpowiednią treść.

Postawa stojąca jest postawą liturgiczną, jeżeli stoimy przed Bogiem z następujących racji:

- ◆ dla wyrażenia czci i szacunku względem Niego,
- ◆ dla wyrażenia swojej gotowości na przyjęcie Jego woli i Jego słów, będących prawem i rozkazem (kto stoi, może natychmiast wypełnić polecenie, jakie otrzymał, natomiast ten, który siedzi, musi najpierw wstać),
- ◆ dla wyrażenia radości i dziękczynienia za wyzwolenie z niewoli grzechu i śmierci
- ◆ dla wyrażenia czujnego oczekiwania na powtórne przyjście Jezusa

Postawa stojąca była postawą modlitewną u wszystkich starożytnych ludów. Również pierwsi chrześcijanie modlili się na stojąco. Stojąc, mieli rozłożone ręce, o czym świadczą freski w katakumbach, tzw. "orantes".

Obecnie w czasie liturgii Eucharystycznej postawę stojącą przyjmujemy już na początku, gdy mają miejsce obrzędy wejścia, oraz na zakończenie Mszy św. Stojąc, wyrażamy cześć i szacunek dla Chrystusa, który wchodzi do Zgromadzenia liturgicznego, a następnie na końcu rozwiązuje to zgromadzenie i posyła uczestniczących w nim do dawania Mu świadectwa. Postawą stojącą na rozwiązanie Zgromadzenia wyrażamy jeszcze swoją nadzieję na powtórne przyjście Jezusa Chrystusa na końcu świata.

Uczucia czci względem Chrystusa jako nauczyciela i prawodawcy wyrażamy stojąc w czasie Ewangelii. Radość i wdzięczność za zbawienie wyrażamy stojąc w czasie "Chwała na wysokości Bogu", "Wierzę w Jednego Boga", w czasie Prefacji.

Ileokroć zatem ktoś staje przed Bogiem musi pomyśleć o tym, co Mu chce powiedzieć przyjmując tę postawę i jakimi uczuciami pragnie nappełnić swoje serce.

Postawa klęcząca już u pogan uważana była za postawę pokutną, a także wyraz głębokiej adoracji i czci. W Nowym Testamencie postawa ta łączy się z poczuciem małości i grzeszności człowieka względem Boga. W dzisiejszej liturgii mszalnej, klęczymy podczas Przeistoczenia i w czasie obrzędów Komunii św., gdy kapłan zaprasza do Stołu Pańskiego słowami: "Oto Baranek Boży..."

Klęcząc w czasie Przeistoczenia należy pamiętać o adoracji Najświętszego Sakramentu i o swojej małości wobec Boga, który przyszedł na ołtarz pod postacią Chleba i Wina. Trzeba też, właśnie wtedy, na klęczkach, ofiarować Ciało i Krew Jezusa Chrystusa oraz siebie samego Bogu Ojcu.

Należy zatem pamiętać, że klękanie jest modlitwą, chociażby ten, który klęczy nie wypowiedział ani jednego słowa do Boga. Nie wolno jednak klękać mechanicznie, pośpiesznie i niedbale, gdyż znak ten stanie się pustym i bez treści.

Postawa siedząca jest w liturgii postawą związaną ze słuchaniem i rozważaniem Słowa Bożego (czytania biblijne poza Ewangelią, psalm responsoryjny, homilia). Siedząc w czasie Mszy św. nie można poddawać się bezzmysłowości, senności czy rozproszeniu. Należy być panem, a nie niewolnikiem swoich myśli czy wyobraźni, słuchać Bożego Słowa i

Nowi duszpasterze

Bardzo serdecznie witamy Księdza **Gabrieła Tendelskiego** i Alumnę **Tomasza Wandzika**. Życzymy Księżom wielu Łask Bożych i ludzkiej życzliwości w pracy duszpasterskiej w naszej parafii.

Szczęść Boże!

Redakcja

starać się zapamiętać, choćby refren, czy jakiś wiersz z psalmu, a następnie powtarzać go w ciągu całego dnia i czerpać z niego siłę w sytuacjach trudnych. Przy takim zaangażowaniu z czytań biblijnych wypłyną zawsze ważne wnioski, a życie nie będzie drogą bez celu, lecz świadomym zdążaniem za Chrystusem, który jest Drogą, Prawdą i Życiem.

Gesty

Wierni uczestniczący w Najświętszej Ofierze, oprócz przyjmowania liturgicznych postaw, już od dawna stosowali pewne gesty, aby w nich wyrazić swój stosunek do Boga. Spośród nich najbardziej znane i wymowne to: znak krzyża świętego, skłony aż do upadnięcia na twarz, bicie się w piersi, złożenie rąk, obmycie rąk, całowanie ołtarza i księgi Ewangelii oraz pocałunek pokoju.

Znak krzyża jest głównym gestem liturgicznym, godnym szerszego omówienia. Siega on niemal I wieku po Chrystusie. Pierwotnie czyniono go jednym palcem na czole, później także na ustach i na sercu, tak, jak to czynimy dzisiaj przed czytaniem Ewangelii. Kreślący te małe znaki krzyża wyznaje, że nie wstydy się Chrystusa i Jego Ewangelii, że chce ją wyznawać ustami oraz sercem.

Duży znak, obejmujący całego człowieka znaczonego na czole sercu i obydwu ramionach przyjął się dopiero w XI w. Jest on najkrótszym wyznaniem wiary, że zbawienie przyszło przez Krzyż Chrystusa.

Znak krzyża na początku Mszy św. przypomina, że już rozpoczęło się uobecnianie Ofiary Krzyżowej. Znak ten trzeba czynić powoli i z uwagą. Niech to będzie duży znak wykonany przy skoncentrowaniu wszystkich swoich myśli na nim. Złączmy go ze swoimi krzyżami i cierpieniami i dołączmy do Ofiary Krzyżowej Jezusa.

Zaznaczmy się dużym krzyżem również na końcu Mszy św., przyjmując błogosławieństwo, jako owoc krzyżowej śmierci Jezusa. Tym krzyżem opiekujmy to wszystko, czym zostaliśmy ubogaceni uczestnicząc w Najświętszej Ofierze, aby niczego nie stracić i umieć się dzielić z innymi. Ten krzyż błogosławieństwa mszalnego traktujmy też jako krzyż na drogę życiową, gdyż jest przypomnieniem o konieczności dźwignia krzyża każdego dnia.

POŻEGNANIE KSIĘDZA

*Czcigodny Księżu Józefie,
lat kilka byłeś tu z nami -
dlatego, kiedy odchodzisz -
żegnamy Ciebie ze łzami.
Za to, że byłeś tak dobry,
za pracę gorliwą w parafii
dziękują Ci starsi i mali -
serdecznie jak każdy potrafi.
Gdy będziesz w innej parafii
i między ludźmi innymi -
niech, dobrze Ci będzie z nimi,
serdecznie Ci tego życzymy.*

Chór Parafialny, Caritas Brzostocka, Parafialny Oddział Akcji Katolickiej wraz z Zespołem Redakcyjnym gazety Światło składają **Księdzu Józefowi Pólchłopkowi** wyrazy wdzięczności i podziękowania za posługę duszpasterską, modlitwę i zaangażowanie dla dobra



naszych parafialnych stowarzyszeń. nową duszpasterskiej placówce.
Życzymy Księdzu Józefowi obfitości Szczęść Boże!
Łask Bożych i ludzkiej życzliwości na

O D E Z W A

Akcji Katolickiej w sprawie wyborów

Do Członków Stowarzyszenia, Sióstr i Braci w wierze oraz wszystkich ludzi dobrej woli

Stajemy po raz kolejny wobec ogromnego wyzwania, jakie stawia przed nami demokracja. Ustrój ten umożliwi wszystkim obywatelom udział w sprawowaniu władzy i w odpowiedzialności za naród, państwo i społeczeństwo.

Zbliżające się wybory parlamentarne i prezydenckie będą więc kolejnym sprawdzianem naszej odpowiedzialności za dalsze losy naszej Ojczyzny. Już nieraz potrafiliśmy udowodnić, że umiemy się zjednoczyć w trosce o dobro wspólne narodu. Wybierzmy zatem - zgodnie z chrześcijańskim sumieniem - ludzi uczciwych i kompetentnych, którzy dobro społeczne stawiają ponad własne interesy i korzyści. Niech będą to osoby wierne wartościom chrześcijańskim oraz kompetentne, posiadające znajomość instytucji życia publicznego i otwarte na dialog. Takich ludzi znajdziemy również w Akcji Katolickiej, stowarzyszeniach i ruchach kościelnych.

Nie dajmy się zwieść fałszywym twierdzeniom, że nie mamy wpływu na losy państwa. Katolik świecki nie może być obojętny wobec tak wielkiego wyzwania, jakim są wybory. Wydarzenie to bowiem ma doniosłe znaczenie nie tylko w wymiarze politycznym, społecznym i gospodarczym, ale i moralnym. Trzeba stale pamiętać słowa Ojca Świętego Jana Pawła II, które wypowiedział 9 czerwca 1991 r. w Warszawie: Ustawicznie zdajemy egzamin z naszego człowieczeństwa i z naszego chrześcijaństwa, z naszej polskości i z naszej europejskości (...); egzamin z naszej wolności jest przed nami.

Zaangażowanie w odnowę porządku doczesnego jest obowiązkiem ludzi świeckich: Inicjatywa chrześcijan świeckich - czytamy w Katechizmie Kościoła Katolickiego - jest szczególnie konieczna, gdy chodzi o odkrywanie i poszukiwanie sposobów, by rzeczywistości społeczne, polityczne i ekonomiczne przeniknąć wymaganiami nauki i życia chrześcijańskiego. Taka inicjatywa jest zwyczajnym elementem życia Kościoła (KKK, 899).

Udział w wyborach jest obowiązkiem każdego obywatela, zaś dla katolików stanowi powinność wynikającą z ich chrześcijańskiego powołania i ewangelizacyjnej misji w świecie. Nasze polskie doświadczenie potwierdza tezę, że ten kto nie bierze udziału w wyborach, nie liczy się w życiu społecznym, a ujemne skutki jego obojętności dotyczą całe społeczeństwo.

W ustroju, gdzie charakter władzy i prawo zależą od wybranych przedstawicieli, mamy szczególnie obowiązek czynnego uczestniczenia w wyborach. Od tego zależy kształt przyszłego państwa i prawa.

Jesteśmy przeciw legalizacji aborcji, eutanazji i związków homoseksualnych, które dyskryminują rodzinę oraz preferują antykatolicki model życia małżeńskiego i rodzinnego. Wybierzmy więc takich ludzi, którzy będą gwarantem prawości i uczciwości w społeczeństwie, którzy przez ustanawianie prawa będą bronić każdego życia, od chwili jego poczęcia aż do naturalnej śmierci i promować katolicki model małżeństwa i rodziny, którzy postawią skuteczną tamę demoralizacji, zwłaszcza młodego pokolenia Polaków i laicyzacji życia.

W obliczu zbliżających się wyborów otwórzmy nasze serca na działanie Ducha Świętego, który jest „światłością sumień”. Szukajmy mądrości w Piśmie Świętym i w nauczaniu Kościoła. Niech światło od Boga wypraszą nam: Najświętsza Maryja Panna, Królowa Polski oraz św. Wojciech Biskup-Męczennik, patronowie Akcji Katolickiej w Polsce.

W imieniu Akcji Katolickiej w Polsce

Krajowy Asystent Kościelny
Ks. Bp Mariusz Leszczyński

Prezes Zarządu KIAK
Halina Szydełko



Dzięki staraniom Ks. Proboszcza na terenie WTZ przy parafii Brzostek znajdują się dwa koniki, które już wrosły w krajobraz tutejszego ogrodu. Będą one służyły do terapii dla osób niepełnosprawnych.

Koniki polskie są jedyną rodzimą, prymitywną rasą koni wywodzącą się bezpośrednio od dzikich tarpanów, są to nieduże koniki, o wzroście ok. 110-130 cm, najczęściej maści myszatej z charakterystyczną ciemną pręgą wzdłuż grzbietu i niekiedy przegowaniem na kończynach. Ich niespotykana wytrzymałość na trudne warunki bytowania, doskonałe dostosowanie do miejscowych warunków środowiskowych, małe wymagania paszowe, a także zdrowotność, płodność i duża w stosunku do masy ciała siła pociągowa to cechy, które trudno znaleźć u innych ras koni.

Żywy Pomnik Jana Pawła II



W naszej parafii powstaje nowe dzieło. W prace przy fundamentach czynnie zaangażowała się młodzież. Tym dziełem pragniemy podziękować Panu Bogu za pontyfikat Jana Pawła II w mijającym Roku Eucharystii. Niechaj to parafialne dzieło będzie Żywym Pomnikiem ofiarowanym naszemu niezapomnianemu Ojcu Świętemu.

Modlitwą i pracą włączmy się wszyscy w realizację tego zamierzenia!

KRONIKA DUSZPASTERSKA

Od 25. 06. 2005 do 31. 08. 2005

Ze smutkiem informujemy, że z naszej wspólnoty parafialnej odeszli ze znakiem wiary do wieczności:



Brzostek:

1. Zofia Emilia Pietrucha - lat 71
2. Leonard Wypiór - lat 74

Klecie:

1. Helena Falarz - lat 81 (Świadek Jehowy)

Nawsie Brzosteckie

1. Robert Kapłon - lat 37

Dobry Jezu, a nasz Panie, daj im wieczne spoczywanie.

Sakramentalny związek małżeński zawarli:



Brzostek:

1. Kaczka Aneta Kazimiera i Krajewski Tomasz Dariusz
2. Dziedzic Aneta Jadwiga i Gawel Józef
3. Szczepanik Maria i Mikuś Marek

Wola Brzostecka:

1. Sury Wioletta Katarzyna i Wiatr Paweł Stanisław

Zawadka Brzostecka:

1. Oprządek Renata i Mech Mariusz
2. Wierzbicka Agnieszka i Surdel Tomasz

Niech dobry Bóg napelni tych małżonków odpowiedzialną miłością, która wszystko przetrzy-

Z radością zawiadamiamy, że w ostatnim czasie następujące dzieci otrzymały Sakrament Chrztu Świętego:

Brzostek:

1. Krystian Karol Pruchnik
2. Jakub Karol Parat
3. Filip Dziedzic
4. Anna Szukała
5. Martyna Natalia Wiatr
6. Mateusz Franciszek Nowak
7. Aleksandra Maria Przebięda



Bukowa:

1. Martyna Szarek

Nawsie Brzosteckie:

1. Karol i Michał Sikorski

Wola Brzostecka:

1. Marian Grzegorz Staniszewski
2. Piotr Rdzak
3. Paulina Przywara

Módlmy się za te dzieci, aby wzrastały w wierze dla chwały Boga i Kościoła powszechnego.

Odpust parafialny

13 września zapraszamy na Wieczór fatimski o godz. 18:00, a 14 września na Sumę Odpustową z procesją o godz. 11:00. Pozostałe Msze Św. o godz. 7:00, 9:00 i 18:00

Dożynki powiatowe

W dniu 11 września z okazji dożynek powiatowych, na stadionie w Brzostku, zostanie odprawiona Msza Święta o godz. 14:00. Wszystkich parafian serdecznie zapraszamy.

JAK NIE DAĆ SIĘ UWIEŚĆ CZYLI RZECZ O WYBORACH

Przed nami chwila szczególnej mobilizacji obywatelskiej - wybory do parlamentu.

Tymczasem coraz częściej w rozmowach, świadomych swej odpowiedzialności obywateli, pojawia się zniechęcenie i rozgoryczenie:

„Kiedy pomyślę, że wkrótce mam oddać głos na kogoś, kto będzie mnie reprezentował w parlamencie, odczuwam znaczny niepokój, niepokój nawet zdenerwowanie. W tym chaosie, jaki już jest trudno usłyszeć uczciwy głos, dostrzec szlachetne intencje, rozpoznać tych, którym można by zaufać.”

Trudno nie przyznać racji autorom podobnych wypowiedzi. Są sfrustrowani, bo wielokrotnie już oszukani i nadal doświadczają niebywałego w naszej polityce absurdu: Z parlamentu wychodzi więcej ustaw złych niż dobrych, większość posłów, w sposób bezczelny, bo prawie jawny, załatwia jedynie własne interesy, lobbings, jest na skandalicznym poziomie, a godność i komfort życia obywateli błąka się wstydliwie po coraz to mroczniejszych zakamarkach gmachu sejmku.

Tu i ówdzie odzywają się nieśmiało głosy apelujące do rozsądku naszych elit rządzących, ale te szybko zostają wyciszone lub toną w odmęcie afer politycznych i finansowych skandali.

Z coraz to większym zniecierpliwieniem zadajemy więc sobie pytania:

„Gdzie są nasze pieniądze?”

„Dlaczego nie stać nas na ochronę zdrowia, oświatę, zapewnienie bezpieczeństwa obywateli...?”

„Dlaczego nie poprawia się infrastruktura, budownictwo mieszkaniowe, drogi, koleje etc.?”

Odpowiedź jest jedna: Dlatego, żeśmy źle wybrali, żeśmy uwierzyli tym, którzy obiecywali: *„To się da zrobić, jak my będziemy rządzić”*.

Gruszki na wierzbie! Nie urosną tylko dlatego, że obiecał je przystojny, elokwentny, o dobrych manierach i przekonującym sposobie argumentowania kandydat. Politycy znają naród i dobrze wiedzą, że niedoświadczeni lub nieodpowiedzialni wyborcy wolą piękne słówka niż realną rzeczywistość. Po prostu lubią być uwodzeni i dlatego łatwo dają się skusić na te „gruszki na wierzbie” choć już na drugi dzień po wyborach odczuwają przykre skutki

swojej naiwności. Większość kwoty ze wspólnej kasy, do której wszyscy się zrzucamy, bogaci i biedni, idzie na upasienie przegromnej administracji. A administracja wysysa wszystko, jak wielka ośmiornica. Społeczeństwo jest coraz biedniejsze, a ona coraz grubsza. Niebawem dojdziemy do paradoksalnej sytuacji, że niemal co drugi obywatel będzie pracował w administracji, a reszta produkować żyjąc w nędzy, bo to, co wyprodukuje zostanie pochłonięte przez wszechobecnych urzędników i urzędy. A wszechwładne ministerstwa będą decydowały, ile siwych ze zmartwienia włosów może mieć obywatel na głowie. To „dzięki” niezorientowanym wyborcom ten chory system pędzi Polskę donikąd! I dzięki tym, którzy wcale nie wybierają, bo im się wydaje, że ich to nie dotyczy, że i tak niczego nie zmienia, więc po co iść na wybory!?

Tymczasem efekt ich bierności dotyczy wszystkich obywateli.

Czas więc na pewne podsumowanie: **KONIECZNIE NALEŻY GŁOSOWAĆ!**

A na kogo głosować?

Osoby, które wybierzemy, faktycznie będą wpływać na tworzenie zasad prawa, według którego będziemy żyć. Dlatego przy wyborach potrzeba trochę pragmatyzmu. Jest kilka czynników, które pomogą nam rozpoznać, czy dany kandydat jest tylko sprytnym uwodzicielem, czy kandyduje dlatego, że ma narodowi do zaoferowania jakiś konkret.

1. Podstawową kompetencją każdego kandydata, nieważne czy jest on lekarzem, zamiataczem ulic, czy politykiem, powinna być uczciwość. Jest to warunek konstytutywny. Zatem koniecznie trzeba

sprawdzić, czy uczciwość kandydata, na którego mamy zamiar głosować, została wystarczająco zweryfikowana.

2. Należy też wziąć pod uwagę to, czego ten człowiek w życiu dokonał: jeśli potrafił zadbać o swoje wykształcenie, o los swój i swojej rodziny, i uczciwą drogą osiągnął odpowiedni status majątkowy, to można domniemywać, że w dalszym ciągu będzie działał uczciwie i skutecznie na forum publicznym. Natomiast, jeśli niczego w życiu nie osiągnął (nawet nie ukończył studiów!!!) to naiwnością byłoby sądzić, że zarządzając sprawami ogólnopństwowymi, osiągnie sukces. A zatem nie na modny krawat, ładny kolor oczu i zgrabną sylwetkę trzeba patrzeć, tylko na sprawdzone dotychczasowe dokonania w życiu rodzinnym i zawodowym kandydata.

3. Musi to być człowiek świadomy rzeczywistości, w jakiej żyje przeciętny Polak. Najlepiej by było, gdyby sam już zakosztował skutków przerostu biurokracji i prawa, które zamiast wyzwalać energię obywateli, dławi ją i... chciał to zmienić!

4. Jeżeli kandydat potrafi odpowiedzieć na pytanie: JAK wykona to, co przed wyborami obiecuje i jeśli ta odpowiedź brzmi w miarę wiarygodnie, to jest to przesłanka, że może on być skutecznym w działaniu politykiem.

5. Nie stawiamy też na kandydatów słabych, bądź tzw. apolitycznych. Taki kandydat budzi jedynie złudne nadzieje, gra na emocjach wyborców, a tak naprawdę jest tylko doskonałą zasłoną dymną dla tych, którzy mają zawsze mnóstwo do powiedzenia na temat prawdy i narodu, a którzy po wyborach pokornie spełniają polecenia wrogów prawdy i wrogów narodu.

A zatem 25 września **NIE DAJMY SIĘ UWIEŚĆ!** Idźmy do urn wyborczych dobrze zorientowani, na jakiego kandydata będziemy głosować.

J.S.

Zdobi świątynię

Z radością informujemy, że zakończone zostały prace przy wieży naszego kościoła parafialnego. Wieża kościelna była bardzo uszkodzona w czasie obu wojen światowych i już wymagała gruntownej konserwacji. W ubiegłym roku wymieniono więźbę dachową oraz pokryto blachą miedzianą. Również wymieniono drewnianą konstrukcję nośną zawieszania dzwonów na metalową.

W bieżącym roku kontynuowano podjęte prace. Realizacja tego zadania była bardzo pracochłonna i kosztowna. Między innymi odrestaurowano zabytkowe gzymsy - w których wymieniono kilkaset cegieł, uruchomiono zegar wieżowy i odnowiono tarce, wykonano i założono nowe żaluzje z blachy miedzianej, wymieniono tynki elewacji.

Tak gruntownie odrestaurowana wieża będzie nadal ozdobą naszej świątyni.

Redaguje zespół pod kierownictwem **ks. dra Jana Cebulaka**
Parafia pw. Znalezienia Krzyża Świętego, 39-230 Brzostek, tel. (014) 68-30-300

Druk: Mała Poligrafia Redemptorystów w Tuchowie